

Odznaczony Złotą Odznaką „Zasłużony dla Dolnego Śląska”  
oraz „Medalem XXV-lecia Odzyskania Dolnego Śląska”

**TEATR  
DOLNOŚLĄSKI**

Sezon XXVII  
**1971/1972**

**w JELENIEJ GÓRZE**

---

PIERRE ARISTIDE BRÉAL

**ARCHIWUM**

Państwowego Teatru Dolnośląskiego  
**HUZARZY**  
w Jeleniej Górze

Nr.: 814

---

PREMIERA, MARZEC 1972 R. W JELENIEJ GÓRZE



## BRÉAL I JEGO „HUZARZY”

Latem 1955 roku gościł w Polsce francuski zespół, kierowany przez pełnego werwy aktora, Jacques Fabbri'ego. Przywiózł ze sobą dwa spektakle. Pierwszy to „Historia Arlekina”, stanowiąca próbę odrodzenia tradycji włoskiej commedia dell' arte, która w dziejach teatru nowoczesnego odegrała wielką rolę. Spektakl drugi, artystycznie związany z pierwszym, był inscenizacją sztuki współczesnego pisarza, Piotra Arysdesa Bréala, „Huzarów”.

Oba przedstawienia wywarły u nas wrażenie. Komedia Bréala została na przełomie 1955 i 1956 roku przeze mnie przełożona, a choć musiałem przytem rozwiązywać łamigłówki (by znaleźć polskie odpowiedniki dla pewnych słów i zwrotów) doznałem przy tej okazji wiele radości. Niebawem wystawił tę komedię warszawski Teatr Współczesny, w reżyserii Józefa Wyszomirskiego. Tadeusz Fijewski dał niezapomnianą, pełną scenicznego ruchu, rolę Flicota. Grali m. in. Perzanowska, Pawlikowski, Jaśkiewicz, Ordon. Cosimą, pełną ognia i żaru, była Danuta Szaflarska, Elizą — Barbara Fiejewska. Od tej pory sztuka „Huzarzy” znalazła



się w stałym repertuarze polskich teatrów. Sztuka niemal wrosła w nasz grunt.

W czerwcu 1956 roku, będąc w Paryżu, wyszukałem autora. Jest człowiekiem skromnym. Mieszka przy uliczce górnego Montmartre'a. O kilkaset metrów dalej — zgiełk i ruch. Przy rue Lamarck, gdzie rezyduje doktor Bréal, jest niemal zacisznie. Trochę starych drzew ocienia mury kamienic.

Napisałem, nie bez przyczyny: doktor Bréal. Bo autor „Huzarów” jest nie tylko komediopisarzem. Wykonuje też zawód lekarza, dentysty-stomatologa. Każde dziecko go zna w tej dzielnicy. Bréal, pochodzący z Bretanii, należy do „lekarskiej” rodziny. Jego ojciec był lekarzem w małym bretańskim mieście. Podobnie i stryj.

Bretania, region Francji, który po dziś zachował własny dialekt i stroje, jest krajem ludzi sympatycznych i serdecznych. Mimo swej odrębności, ma silne poczucie francuskiego patriotyzmu. „Jestem Bretończykiem ponieważ czuję się Francuzem, i Francuzem gdyż uważam się za Bretończyka” — powiedział mi pewien mieszkaniec tego regionu. Teatr tutaj grający, daje czasem także i bretońskie spektakle. Urok bretońskiego krajobrazu nęcił malarzy (także i polskich). Żeromski dał jeden z najświetniejszych opisów bretońskich skał nadwodnych.

PIERRE ARISTIDE BRÉAL

# HUZARZY

(LES HUSSARDS)

Tłumaczenie — WOJCIECH NATANSON  
Opracowanie muzyczne — BOGDAN DOMINIK  
Asystent reżysera — ZBIGNIEW STOKOWSKI  
Scenografia — ALEKSANDER MARKOWSKI  
Reżyseria — KONRAD NAŁĘCKI

PREMIERA, MARZEC 1972 R. W JELENIEJ GÓRZE

## O S O B Y

(w porządku ukazywania się na scenie)

Józef Lippi . . . . .	—	ZBIGNIEW BARTOSZEK
Maria Lippi . . . . .	—	MAGDA SZKOPÓWNA-BARTOSZEK
Pani Baglione . . . . .	—	ZOFIA FRIEDRICH
Sąsiadka I . . . . .	—	MARIA KOCHAŃSKA
Sąsiadka II . . . . .	—	KRYSTYNA KOZŁOWSKA (zesp. pom.)
Rafael . . . . .	—	RYSZARD BALCEREK
Cezar Carotti . . . . .	—	KAROL CHORZEWSKI
Cosima . . . . .	—	TERESA CZARNECKA-KOSTECKA
Giacomo . . . . .	—	KRZYSZTOF KURSA
Eliza . . . . .	—	ELŻBIETA MIRAŚ (adeptka)
Pietro . . . . .	—	ARKADIUSZ SZWARC (zesp. pom.)
Ange Marie Le Gouce . . . . .	—	BCGUSŁAW MARCZAK
Flicot . . . . .	—	KAZIMIERZ BŁASZCZYŃSKI
Kapitan . . . . .	—	WOJCIECH FISAREK
Kancelista wojskowy . . . . .	—	ZBIGNIEW STOKOWSKI
Ordynans . . . . .	—	WOJCIECH KOSTECKI
Sierżant . . . . .	—	STEFAN MIEDZIŃSKI

Włochy, rok 1796, wieś mediolańska.

Przedstawienie prowadzi  
STANISŁAW TUBIELEWICZ

Kontrola tekstu  
KRYSTYNA KOZŁOWSKA



Kierownik techniczny  
**MIECZYŚLAW KULCZYK**

Kierownik sceny  
**TADEUSZ TEKIELA**

Brygadier sceny  
**JAN PRZYDRYGA**

Rekwizytor  
**TADEUSZ HALPERN**

Światło  
**DIMOS BALDZIS**



Kierownicy pracowni:

krawieckiej  
**JANINA NICEK**

stolarskiej  
**WACŁAW SMERECZYŃSKI**

perukarskiej  
**JÓZEFA GRABOWSKA**

szewskiej  
**ALEKSANDER DRAL**

malarskiej  
**HELIODOR JANKOWSKI**

tapicerskiej  
**FRANCISZEK BRZEGOWY**

modelarskiej  
**GRZEGORZ RACKIEWICZ**

elektrotechnicznej  
**BENEDYKT ZIENTALAK**

Z tej swojej ściślejszej ojczyzny, Pierre Aristide Bréal przyjechał jako młody lekarz do Paryża. Już wtedy doznawał nostalgii artystycznych. Uczestniczył w zebraniach grupy poetyckiej „Sagesse”, w czasie których jego przyjaciel z sąsiedniej Normandii, Jean Follain, czytał fantastyczne poematy Pierre Alberta Birota. Uczestniczył też w owych literackich biesiadach polski poeta, Jan Brzękowski. W miesięczniku „Sagesse” zamieścił Bréal kilka poematów.

Ale jeszcze mocniej się teatrem interesował. Został niebawem sekretarzem jednego z najświetniejszych aktorów i reżyserów paryskich, Louis Jouveta. Zaczął pisać pierwsze swe komedie. Od razu odkrył właściwe swe powołanie. Sztuki jego lśniące dowcipem, błyszczące dialogiem, są przede wszystkim — materiałem dla ludzi teatru. Aktorzy znajdują tu role, które dają pole dla inwencji w zakresie ruchu, gestu, intonacji. Inscenizatorzy mogą dużo wydobyć ze sytuacji. Nic dziwnego, że doniosłe się stało spotkanie Bréala ze wspomnianym na wstępie tego artykułu, reżyserem i aktorem Jacques Fabri'm, który marzył o stworzeniu czegoś w rodzaju „Narodowo-Popularnego Teatru Komediiowego”.

Wszystkie komedie, które Bréal po 1955 roku napisał, znalazły swe realizacje w zespole Fabri'ego. Między innymi — „Wielkie ucho”, które

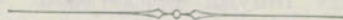


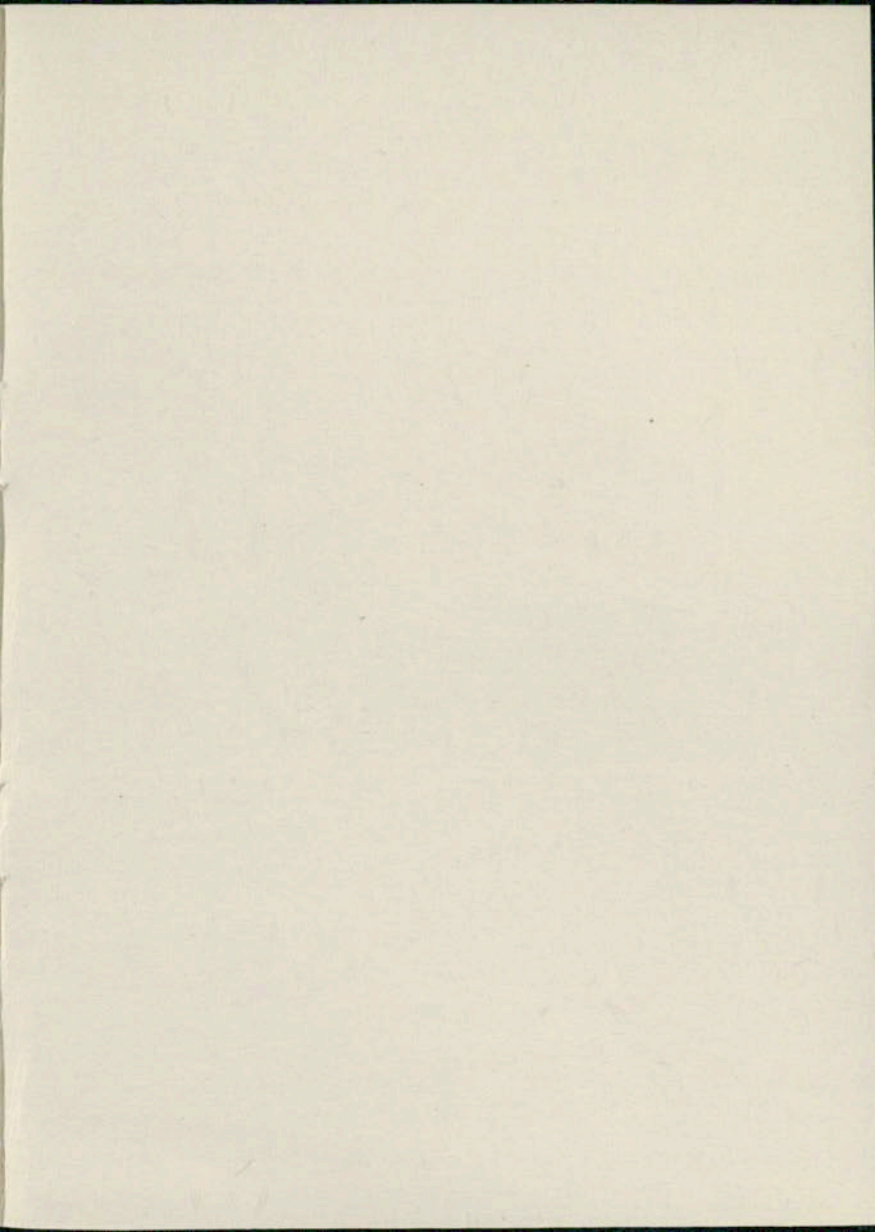
przyniosło autorowi dwie nagrody: krytyki paryskiej i Akademii Francuskiej. Sztuka ta była grana także i w Polsce, w warszawskiej „Komedii”, w inscenizacji Czesława Szpakowicza, z Jaremą Stępowskim w roli głównej, w tłumaczeniu moim i nieodżałowanego Jerzego Macierakowskiego. W liście, który otrzymałem niedawno, pisał mi Bréal, że jesienią 1971 r. Jacques Fabbri wystawi nową jego komedię, pisaną w stylu „Huzarów” i „Wielkiego ucha”.

Bréal rozumie powody nieporozumień, lęków i niechęci, które wynikają z nieznamomości wzajemnej, mówienia różnymi językami, trudności jakiej napotyka nawiązanie kontaktu. Nienawidzi się tego, kogo się nie zna. Lękamy się tych, których nie rozumiemy. To jeden z tematów komedii o francuskich huzarach. Sprawa nietolerancji powraca w „Wielkim uchu”.

Bréal nigdy jeszcze w Polsce nie był. Może obecnie przyjedzie, zachęcony nowymi spektaklami?

Wojciech Natanson





Cena 2,— zł  
Egzemplarz bezpłatny

Jel. Zakł. Graf. 568/72. 2000 A6. F-16/211/72